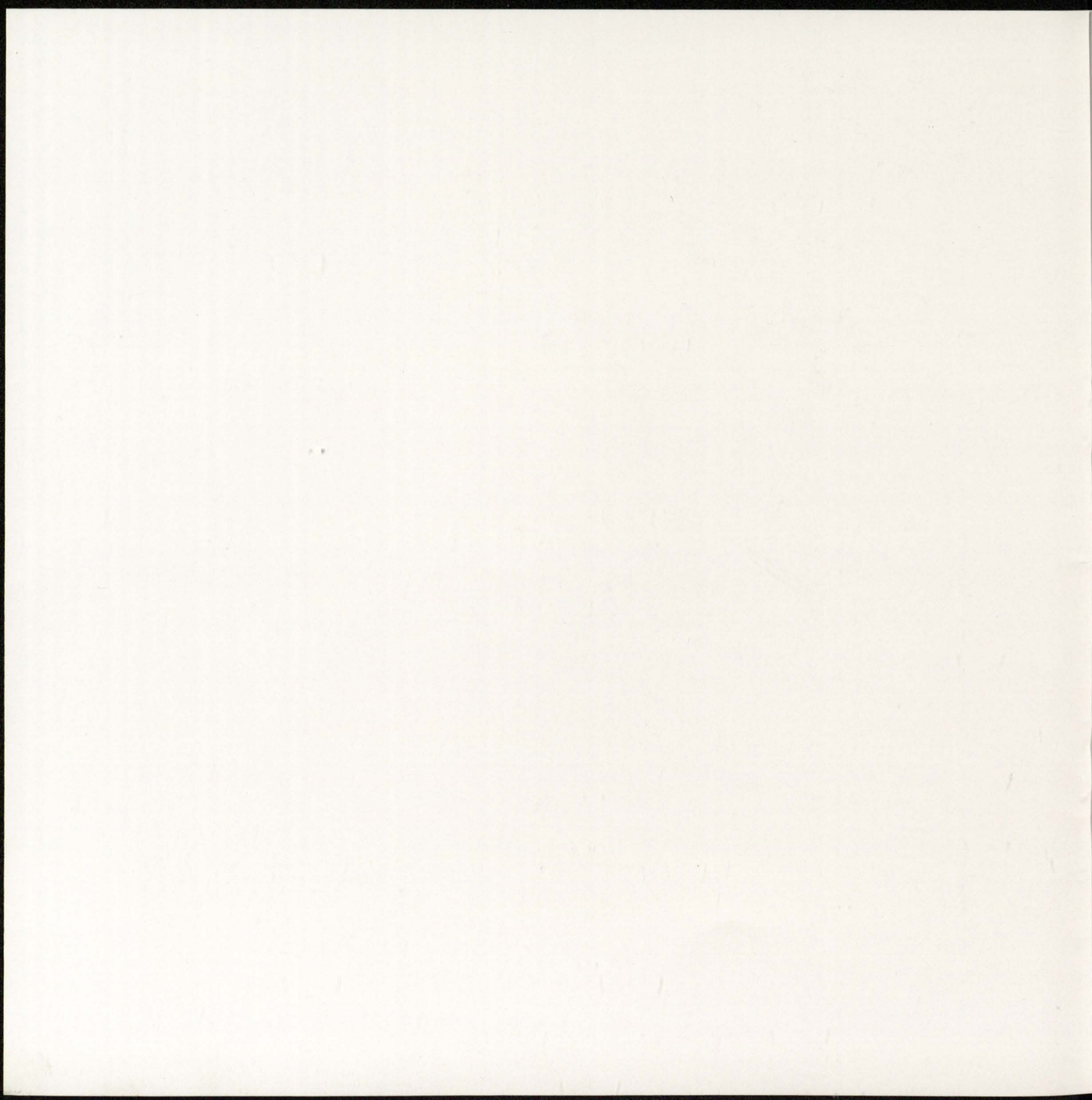
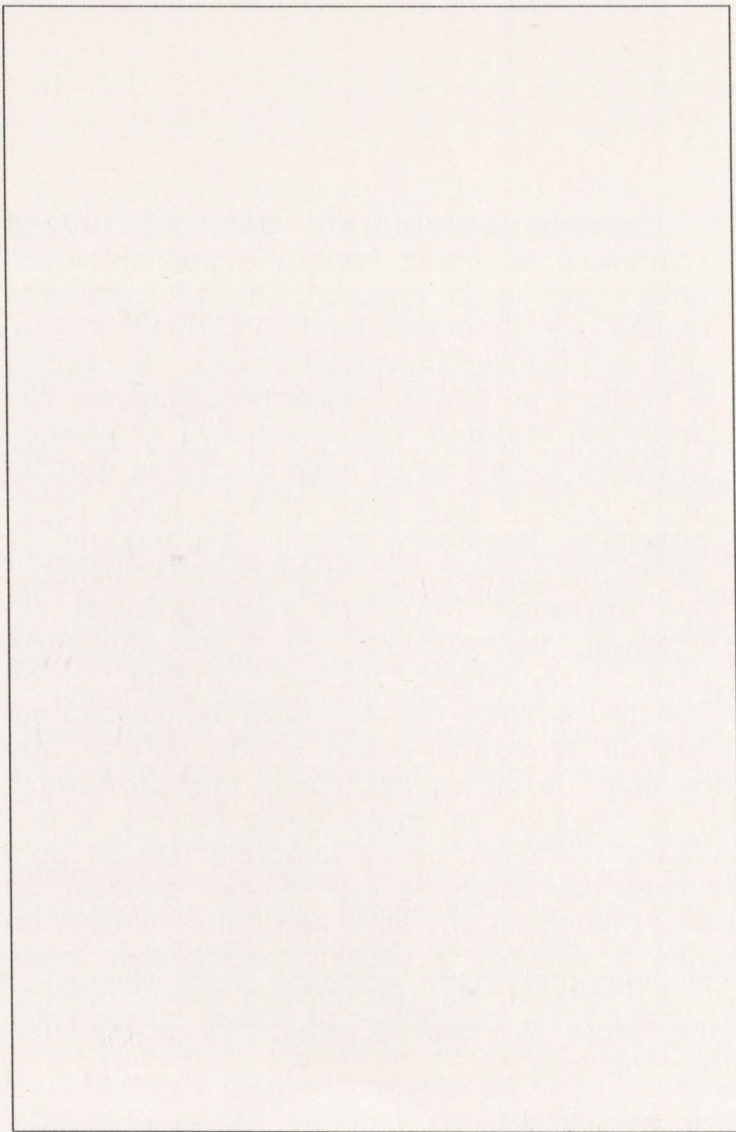


FOTOGRAFIA

WALDEMAR  
WYDMUCH





FOTOGRAFIA

WALDEMAR  
WYDMUCH





Uprawianie fotografii daje mi radość i zadowolenie. Przez fotografię poznaję lepiej świat i ludzi na nim żyjących. Chcąc fotografować muszę się przemieszczać wędrując w tzw. „plener”, najczęściej w Karkonosze. Ale również w Polskę i do innych krajów i kontynentów. Nie uprawiam fotografii pozowanej czy kreowanej. Chwytam życie i to, co mnie otacza na gorąco. Może tylko w tych kilku aktach, które dotąd popełniłem jest trochę kreacji - bez tego nie da się zrobić poprawnego zdjęcia aktu kobiecego. Nie uprawiam fotografii awangardowej ani stykowej, niezrozumiałej czy trudno odbieranej przez przeciętnego zjadacza chleba. To co Państwu wyznaję nie jest moim manifestem ani

protestem tylko moim oglądem fotografii. W głównej mierze chodzi mi o to, aby moja fotografia podobała się odbiorcom. Jeżeli jeszcze spełni rolę poznawczą i dostarczy przeżyć estetycznych, to uważam, że spełni swoją funkcję, a ja - autor będę wielce usatysfakcjonowany! Uważam się za fotografa. Do tej pory uczeni w przedmiocie nie rozstrzygnęli czy fotografia jest sztuką? Uważam, że fotografia może być dobra i kiepska. Chciałbym aby moja fotografia należała do tej pierwszej - jeśli Państwo wyjdą z wystawy z takim przekonaniem, będę zadowolony, że spełniłem Wasze oczekiwania. Na zakończenie swojej refleksji o fotografii, przytoczę J. Bułhaka, który do swoich odbiorców powiedział: „pamiętajcie, że fotografia niejedno ma imię”.

Waldemar Wydmuch  
sierpień 1998r.

Znam wielu ludzi, którzy związali swoje życie z fotografią. Jedni w sposób totalny, inni marginesowo. Dla niektórych jest ona fetyszem, jedynym bogiem, któremu podporządkowują swoje myśli, działania i intencje, upodmiotowiając znaczenie fotografii ponad miarę. Nie zauważają oni nawet, jak fotografia pochłania całe ich życie. To nie oni posiadli fotografię. To fotografia posiadała ich. Są jak ludzie, którzy oglądają świat poprzez na trwałe przytwierdzoną do oka lunetę: widzą wyraźniej, ale widzą mniej. Uważam, że jest to w jakimś sensie lepiej, gdy fotografia jedynie wzbogaca życie, poszerzając nasze widzenie świata, komentując je i intensyfikując jednocześnie. Chyba lepiej, gdy z fotografii czerpiemy zwyczajną radość wynikającą z poczucia iż fotografując, w jakiś tajemniczy sposób zwielokrotniamy naszą pamięć o chwilach, które minęły. Dobrych chwilach.

Fotografie Waldemara Wydmucha są fotografiami dobrych chwil. Są radosne. Opowiadają o umiłowaniu natury, o fascynacji krajobrazem, o pełnym życzliwości zainteresowaniu człowiekiem i jego niekiedy drobnymi sprawami. Waldemar Wydmuch wykonał tysiące zdjęć, w tym znakomitą większość z naszego regionu. Obok Jana Korpala i Tomasza Olszewskiego posiada chyba największy zbiór fotografii karkonoskiej. Pomijając aspekty estetyczne, zbiór ten stanowi unikalny dokument czasów które minęły, miejsc które już się zmieniły, ale także indywidualnych fascynacji samego fotografa, co wydaje się być sprawą zasadniczą.

Istnieje wiele kryteriów oceny fotografii, jej roli w naszym życiu. Osobiście preferuję jej aspekt dokumentalny, wynikający z samej istoty fotografii, jej medialnego przesłania. Oglądając fotografie sprzed lat przeżywamy ów dreszcz emocji pomieszany z niedowierzaniem, że świat istniał w przeszłości w tak odmienny, lub odwrotnie, w tak podobny do dzisiejszego sposób, że ... w ogóle istniał. Na co dzień przekomarzamy się z czasem, niekiedy lekceważymy go, odczuwamy



wszak tylko terażniejszość. Każde zdjęcie w pewnym sensie szokuje: zatrzymuje czas. Waldemar Wydmuch fotografuje od 47 lat. Od 47 lat usiłuje zatrzymać czas. Oglądając jego fotografie, przygodny widz skupi się raczej na ich warstwie estetycznej i anegdotycznej, prześlizgując się jedynie po powierzchni fenomenu, jakim jest fakt fotograficznej rejestracji, niezauważając znaczeń wynikających z upływu czasu. Oglądając np. jeden z zimowych pejzaży górskich autorstwa Waldemara Wydmucha, mam gorzką pewność, że tamta zima nigdy już nie powtórzy się w taki sam sposób, tak jak nie powtórzy się żadna chwila naszego życia. A więc ta fotografia, tak statyczna i niezmienna stanowi w istocie symbol przemijania. Zresztą, sama fotografia również nie jest wieczna. Niszczuje, w pewien sposób „zużywa się”, umiera... Jestem przekonany, że każdy fotograf w sposób podświadomy rozpaczliwie próbuje zatrzymać czas, wiedząc jednocześnie, że możliwe jest jedynie zabalsamowanie chwilowych mgnień, determinowanych spostrzeżeniem kadru i trzaskiem migawki. Nic więcej i aż tyle. Waldemar Wydmuch od lat balsamuje czas. Robi to permanentnie. Zatrzymuje swój czas. Swoje dobre chwile. Oglądając fotografie wracamy razem z nim do tych jego chwil. Wspólnie ludzimy się, że czas można zatrzymać, być może odwrócić jego bieg? To dobre i potrzebne złudzenie.

Waldemar Wydmuch ze swoją twórczością wpisuje się w poczet fotografów autentycznych. Fotograf autentyczny fotografuje, bo musi. Jest to „nakaz” odśrodkowy, płynący z jego wnętrza, nie dla uzyskania poklasku otoczenia, lecz dla zaspokojenia prywatnych, intymnych potrzeb wypowiedzenia się, skomentowania swojej własnej wrażliwości. Myślę, że niewielu jest dzisiaj takich fotografów. Większość nękana jest kompleksem ciągłego potwierdzania swojej wartości w oczach otoczenia; niektórzy po osiągnięciu często li tylko przeciw formalnych „zaszczytów” zawieszają kamerę na przysłowiowym kołku, wraz ze swoją wrażliwością i potrzebą wypowiedzi. Autentyzm Waldemara Wydmucha potwierdza praktyka: konsekwentna, wieloletnia praca, celowość która jest dla postronnych tyle efemeryczna, co niepraktyczna: osiągnięcie satysfakcji z ulotności i umowności, niedopowiedzeń i rozterek, ciągłych poszukiwań, chwilowych olśnień ale i pojawiających się wątpliwości. Bo także na tym polega życie z fotografią. Ale, wierzcie Państwo, to fascynujące życie. Zresztą, zapytajcie o to autora niniejszej wystawy.

Piotr Komorowski



Waldka znam od przeszło dwudziestu lat. Wydawało mi się zawsze, że znam również jego fotografię. I oto okazało się, że uległem złudzeniu. Uważałem go zawsze za fotografa Karkonoszy. Upewniały mnie w tym jego fotografie eksponowane na kolejnych wystawach, wspólne wycieczki czy plenery. Jakoś nie zwróciłem uwagi, że równolegle zajmuje się człowiekiem i to starym. Tak ulega się stereotypom nie widząc prawdziwego świata. Teraz patrzę na zdjęcia tych starych ludzi i widzę w nich prawdę o życiu. Ludzie Waldka są zawsze zajęci. Choćby to była tylko rozmowa czy pykanie fajeczki. Nawet inwalida na wózku też prowadzi jakiś dyskurs z tymi na ławce, też niepełnosprawnymi (opaska z trzema czarnymi kółkami na ramieniu jednego). Są wśród tych zdjęć fotografie-legitymacje Waldka; kobieta z modlitewnikiem, czy babcia z bochenkiem chleba. A pomimo tego cały ten nurt fotografii autora jakoś uszedł mojej uwadze. Dobrze się stało, że został pokazany na tej wystawie w tak dużym wymiarze.

Wśród reportażowych ujęć zwracają uwagę zdjęcia z czterema plakatami i czterema chłopakami prawdopodobnie z Turcji, ciekawe studium ruchu, a przede wszystkim zdjęcie biednego księgowego z liczydłami pod pachą i pod parasolem pokonującego naszą karkonoską ziemię.

Z karkonoskich zdjęć też są „legitymacje”. Mnie się jednak najbardziej podoba grupka turystów nad brzegiem Kotła (chyba Wielkiego jeśli się nie mylę). Do bardzo „karkonoskich” zdjęć należy to z Doliny Łomniczki, ze Śnieżką na dalekim planie. „Widać” na nim wiatr. Ten dominujący w Karkonoszach element klimatu bardzo trudno pokazać na zdjęciu. Wiem coś o tym. Cała ta wystawa czarno-białej fotografii, „normalnej fotografii” porusza. Precz odrzuca różne dziwadła współczesności a na pytanie „kim właściwie w życiu jesteś”, autor, podobnie zresztą jak niżej podpisany może poprostu odpowiedzieć: fotografem!

Tomasz Olszewski  
ZPAF



Nauka pisania  
1952 r.





Kolejarze powracający z pracy  
1961 r.



Księgowy z Gazowni idzie po pracy do domu  
1963 r.





Śnieżne Kotły  
1966 r.



Suche drzewo na Chojniku  
1967 r.





Podwórko z mojego okna  
1974 r.





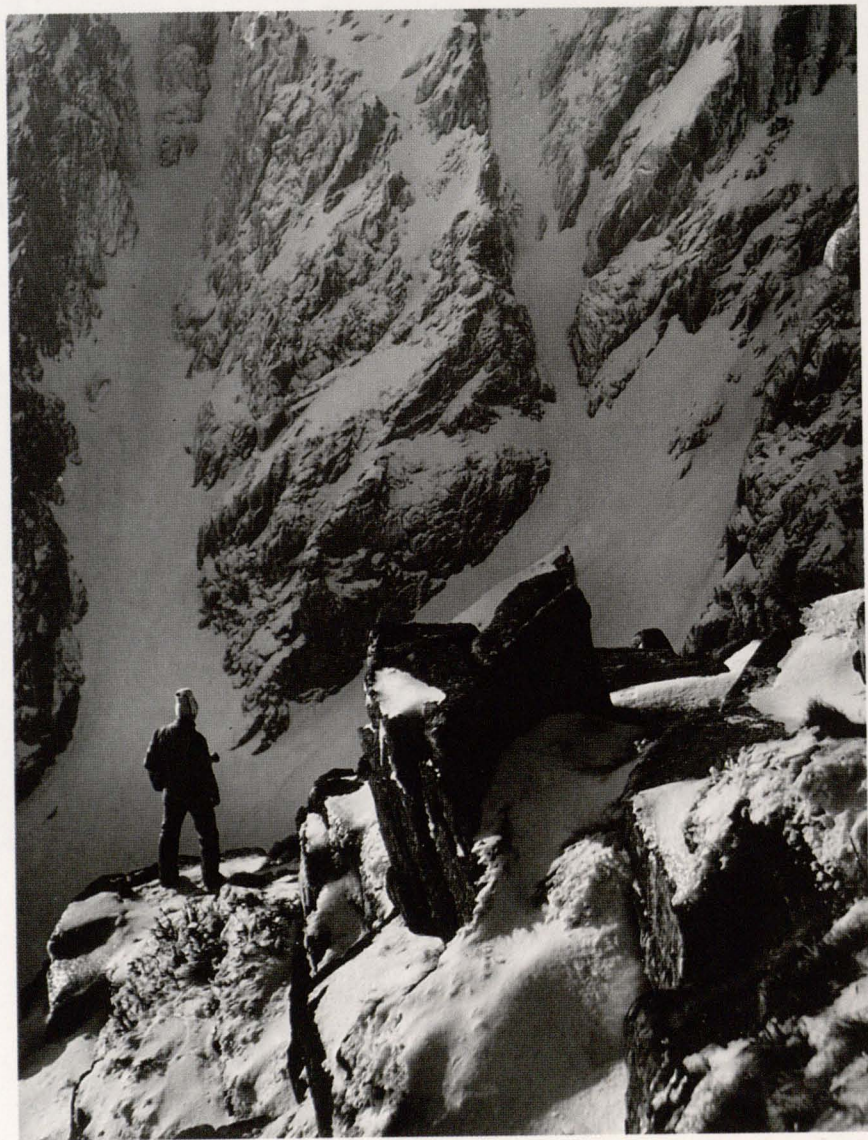
Dziewczyna zakrywająca się przed komarami  
1974 r.





Karkonosze - obserwatorium  
1975 r.





Karkonosze - Śnieżne Kotły  
1978 r.





Gra Okiestra WSO  
1983 r.

Waldemar Wydmuch - ur. w 1928r. z zawodu inż. energetyk, z zamiłowania fotografik, jest typowym przykładem losu i drogi życiowej swego pokolenia. Dzieciństwo spędził w Krzepicach, a że wujek miał zakład fotograficzny, nie mogło się obejść bez okazjonalnego prezentu jakim był dla 11-letniego wtedy chłopca, prosty i niedrogi Box. Pomimo tak pomocnego zaplecza jakim był zakład fotograficzny wujka, posiadacz aparatu niedługo się nim cieszył. Był rok 1939 - wybuchła II wojna światowa i trudno się dziwić, że fotografia nie interesowała bardziej młodego Waldka niż inne chłopięce zabawy. Jako 14-latek był wysiedlony na przymusowe roboty. Ten okres miał duży wpływ na kształtowanie się jego charakteru i świadomości. Jako nastolatek zrozumiał, że najlepszym kowalem swego losu będzie On sam. Głód wiedzy i wrażeń estetycznych oraz masowy wtedy pęd do nauki i pracy sprawiły, że Waldemar Wydmuch z powodzeniem kończy gimnazjum (z maturą) w 1949 r. w Częstochowie. Jeszcze w czasach gimnazjalnych fotografia przypadkiem wróciła jak bumerang: znów otrzymuje w prezencie, tym razem od ciotki, która przeżyła wojnę, aparat fotograficzny firmy Vo-



igtländer 6 x 9 cm z jasnym obiektywem i migawką Compur, co na ówczesne czasy stanowiło niemałe osiągnięcie techniczne. Powoli odżyło, niespełnione przez wojnę, zainteresowanie fotografią. Z początku było to „pstrykanie” z ciekawości i uleganie urokowi „uwieczniania” na kliszy, szkolnego koleżeństwa, rodziny i okolicznych widoków. Po ukończeniu gimnazjum, w 1951r. wstępuje na Politechnikę Wrocławską, gdzie kontynuuje studia z małą przerwą na pracę, do 1956r. Tam też na Wydziale Mechaniczno-energetycznym uzyskuje tytuł inżyniera. W okresie studiów nie zaniedbuje zainteresowań fotograficznych, ale fotografia ciągle spełnia rolę „pamiętnikarską”. W miarę uzyskiwania coraz lepszych efektów postanowił wziąć udział w konkursie „Fotografia krajobrazu”, który w 1953 roku został ogłoszony przez wałbrzyski oddział PTTK. Młody adept sztuki fotograficznej wysłał kilka prac myśląc, że jak któraś z nich będzie chociaż zaprezentowana na wystawie to cel zostanie osiągnięty. Sam chyba tego nie oczekiwał, ale za ciekawe ujęcia kajaków zacumowanych przy pomoście na jeziorze w Zagórze Śląskim znalazł się w gronie laureatów z III nagrodą. Od tej pory zatrzymywanie życia i wrażeń w kadrze stało się Jego drugą naturą. Już wtedy postanowił, że zakupem za pierwszą wypłatę będzie aparat fotograficzny. Jak postanowił tak też zrobił. Wybrał EXE-1, małoobrazkową lustrzanekę, która z nawiązką odpracowała poniesiony koszt zakupu. Szczególnie owocująca w nagrody i wyróżnienia była dekada lat 70-tych, w której kilkanaście konkursów wysoko oceniało I, II lub III-cią nagrodą Jego zdjęcia. A były to tematy różnorodne: krajobraz, szczególnie górski, zabytki, praca ludzi, portrety dorosłych, dzieci a także akt. Tym tematom jest w zasadzie wierny do dziś. Karierę zawodową na naszym terenie rozpoczął od podjęcia pracy w 1958r. w Zakładach Gazowniczych w Cieplicach Śl. Zdr. gdzie też zamieszkał. Był to dobry wybór, gdyż mógł żyć, pracować i tworzyć u stóp Karkonoszy. Tę sympatię Karkonosze odwzajemniły swego rodzaju pozowaniem do zdjęć, jak nikomu innemu. Efekt tego był niejednokrotnie podziwiany na wielu wystawach. Następnie, zawodowe obowiązki na stanowiskach kierowniczych w latach 1956-1980 w Inspektoracie Gospodarki Paliwowo-Energetycznej, Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej i Wojewódzkim Biurze Projektów, nierozzerwanie



- aczkolwiek niesłużbowo - wiązały się z fotografią. Przez cały okres pracy zawodowej aparat fotograficzny był Jego nieodłącznym towarzyszem. Na wszelki wypadek był zawsze w biurku, pod ręką i zawsze „gotowy do strzału”. Jakby samego fotografowania było mu mało, zaangażowanie się w fotografię objawiło się także w kwestiach organizacyjnych. Waldemar Wydmuch jest w 1961 roku jednym z członków założycieli Stowarzyszenia Miłośników Fotografii Amatorskiej w Jeleniej Górze. W latach 1967-1980 był czterokrotnie w zarządzie Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego (następca SMFA) piastując funkcję prezesa. Funkcję tę pełni aktualnie po raz piąty. W 1974r. zostaje kwalifikowanym Instruktorem fotografii, najpierw III, a następnie I kategorii. Przez 4 lata wykorzystuje swoje umiejętności instruktorskie i wprowadza dzieci i młodzież w tajniki fotografowania (MDK). Nie sposób tu pominąć wieloletnią współpracę fotograficzną z lokalnymi i regionalnymi mediami szczególnie z Nowinami Jeleniogórskimi, Gazetą Robotniczą, Słowem Polskim i innymi. Jego zamiłowanie i zaangażowanie fotograficzne, środowisko jeleniogórskie doceniło przyznając mu doroczną nagrodę Jeleniogórskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w 1978 roku. W 1980 roku MKiS wyróżnia Waldemara Wydmucha dyplomem Zasłużonego Działacza Kultury, a w 1982 Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce przyznaje mu srebrną odznakę FASF. Jeleniogórskie Towarzystwo Fotograficzne w uznaniu jego zasług nadaje mu honorowe członkostwo. Dorobek artystyczny Waldemara Wydmucha to 14 wystaw indywidualnych i około pół setki zbiorowych. Życiorys Autora byłby jednak niepełny gdyby pominąć ważny rozdział jego aktywności - kolekcjonerstwo. Jego miłość do fotografii objawiła się także zbiorem dawnych kamer, które traktował jako materiał ilustracyjny do praktycznego przedstawiania historii techniki fotograficznej. Domeną jego była i jest fotografia czarno-biała w klasycznej postaci. Nie stroni w fotografii od koloru ale, jak sam mówi, najwięcej radości daje mu czerń i biel. Miejmy nadzieję, że być może, fragment swego, tak bogatego dorobku pokaże na wystawie w jeleniogórskim BWA.

Jan Foremny  
członek JTF i Fotoklubu RP.



## **WALDEMAR WYDMUCH**

ul. Skowronków 25  
58-500 Jelenia Góra  
tel. 75-268-03

Rocznik 1928, wykształcenie wyższe techniczne. Członek Honorowy Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego i Fotoklubu RP - Stowarzyszenia Twórców. Instruktor fotografii kategorii I. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Zasłużony Działacz Kultury, Złota Odznaka FASF i Doroczna Nagroda za twórczość fotograficzną nadana przez Jeleniogórskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne za rok 1978.

### **Działalność fotograficzna**

Ambitne i świadome fotografowanie zaczął w 1953r. we Wrocławiu podczas studiów. W Jeleniej Górze mieszka od 1958r. Jest jednym z członków założycieli Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego w 1961r. W latach 1961-1998 pełnił przez 5 kadencji funkcję prezesa i 6 razy przewodniczącego komisji rewizyjnej. Na przestrzeni swego fotografowania brał udział w kilkudziesięciu wystawach i konkursach, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. Przez dwa dziesięciolecia współpracował z miejscową i regionalną prasą. Przez cztery lata prowadził pracownię fotograficzną w Młodzieżowym Domu Kultury. Brał udział w licznych plenerach fotograficznych, lokalnych i ogólnopolskich.

Zawsze uprawiał fotografię czarno-białą i wykonywał kolorowe przeźrocza. Od kilku lat przechodzi na fotografię barwną. Preferuje fotografię krajobrazu, ludzi i po trosze akt kobiecej. Aktualnie prezesuje w JTF-ie.



Biuro Wystaw Artystycznych  
58-500 Jelenia Góra, ul. Długa 1  
tel. (075) 75 266 69

*sierpień 1998 r.*

fotografia na okładce:  
*Matka z chlebem - 1958 r.*

Skład, łamanie i druk:  
Oficyna Wydawnicza RCK w Jeleniej Górze  
ul. Grabowskiego 7, tel. 75 235 42

ISBN 83-907995-8-8



